

Strona znajduje się w archiwum.

DOMINIK JAGLARSKI: ZNAŁEM SWOJE MIEJSCE W SZEREGU

W minionym sezonie PlusLiga wzbogaciła się o wielu młodych zawodników. Wśród szerokiego grona talentów tego pokolenia znalazł się warszawski libero – Dominik Jaglarski. Choć dla wspomnianego siatkarza nie był to debiut w rozgrywkach ekstraklasy, to zdecydowanie był dotychczas najlepszym rokiem w karierze „Jaglara”. O radości z sukcesu w upragnionym klubie, krętej drodze na szczyt, cennych lekcjach u boku mistrzów świata oraz opanowanym charakterze sportowca mówił w rozmowie ze Strefą Siatkówki 22-latek



W minionym sezonie PlusLiga wzbogaciła się o wielu młodych zawodników. Wśród szerokiego grona talentów tego pokolenia znalazł się warszawski libero – Dominik Jaglarski. Choć dla wspomnianego siatkarza nie był to debiut w rozgrywkach ekstraklasy, to zdecydowanie był dotychczas najlepszym rokiem w karierze „Jaglara”. O radości z sukcesu w upragnionym klubie, krętej drodze na szczyt, cennych lekcjach u boku mistrzów świata oraz opanowanym charakterze sportowca mówił w rozmowie ze Strefą Siatkówki 22-latek Dominik Jaglarski: – Czuję każdego dnia patrząc na niego. Sezon na pewno zaliczam do udanych, jakże mogłoby być inaczej, gdy zdobywa się medal PlusLigi. Lekki niedosyt pozostaje, ale trzeba się cieszyć z tego co jest, a po tym sezonie jest tego naprawdę bardzo dużo. Zdołałeś już trochę

odpocząć po tym okresie „roztrenowania”? – Braki związane z siatkówką od razu zastąpiłem nadrabianiem zaległości na uczelni. Dałem sobie tydzień luzu, po czym zacząłem intensywnie pracować nad sprawami studenckimi. Czuć jednak brak tego rytmu dnia codziennego, a przede wszystkim brak siatkówki. Miniony rok był dla ciebie chyba wymarzonym w kwestii zawodowej, zgodzisz się? – Gdybym miał przed sezonem odpowiedzieć na to pytanie, bez wahania bym się z nim zgodził. Jednak apetyt rośnie w miarę jedzenia i w trakcie sezonu pojawiła się myśl o mistrzostwie. Jak się skończyło wszyscy wiemy. Obyśmy tylko razem z klubem mieli jeszcze owocniejszy bądź równie owocny nadchodzący rok. Długą drogę przeszedłeś, żeby stanąć w tym miejscu, w którym jesteś teraz. Nowy Dwór Mazowiecki, MOS Wola Warszawa, epizod w ówczesnym AZS-ie Politechnice Warszawskiej, rok w bielskim BBTS-ie – a to wszystko zaprowadziło cię ponownie do stolicy, gdzie zdobyłeś medal w rozgrywkach siatkarskiej ekstraklasy. Fakt, że za pierwszym razem nie zdołałeś wywalczyć miejsca w ekipie Jakuba Bednaruka był dla ciebie swego rodzaju motywacją ku temu, żeby wrócić do Warszawy już jako pewny swojej roli gracz? Była w głowie myśl „ja wam jeszcze pokażę”? – Gdzieś tam w środku trochę sportowej złości siedziało, jednak nie mam żadnego żalu do trenera Bednaruka. Wiem, na jakim poziomie sportowym wtedy byłem i jaka była sytuacja w klubie, gdyż równocześnie grałem w drugiej lidze i debiut w PlusLidze skreślił by moje występy w niższych rozgrywkach. Wracając do Warszawy znałem swoje miejsce w szeregu. Wiedziałem, z kim będę musiał się mierzyć albo raczej od kogo będę podpatrywał siatkarskiego rzemiosła, bo słowo „mierzyć” nie za bardzo tutaj pasuje. W jednej z naszych wcześniejszych rozmów wspomniałeś, że bardzo nie lubisz mówić o sobie. Ja jednak pozwolę sobie trochę nadszarpnąć twojej cierpliwości i zapytam o kwestię perfekcjonizmu. Ten rok zmienił coś w twoim podejściu do pewnych elementów siatkarskiego rzemiosła? Jesteś graczem, który dużo analizuje. – Za wiele się od naszej ostatniej rozmowy nie zmieniło. Nadal, mimo że coś zrobię w miarę dobry sposób, to w mgnieniu oka dostrzegam niedoskonałości tego zagrania. Taki już po prostu jestem i tego się już chyba nie da zmienić. Nadal twierdzę, że

mam jeszcze spore braki i muszę ciężko pracować, aby zbliżyć się do tych lepszych w moim fachu. Jesteś bardzo spokojnym, opanowanym i niezwykle pracowitym graczem. Z czego wynika to twoje podejście do treningów czy samych występów na parkiecie? Takie usposobienie pomaga w karierze? – Chyba tylko graczem. (śmiej) Żeby nie robić ze mnie takiego potulnego baranka to przyznam, że potrafię w życiu prywatnym się zdenerwować – chyba jak każdy. Z czego to wynika? Dobre pytanie. Odpowiedzieć potrafi na nie chyba tylko psycholog sportowy. Ten sezon był dla ciebie okazją do pracy u boku najlepszych z najlepszych. Jedną z takich osób była postać Damiana Wojtaszka. Jak układała się twoja współpraca czy może poniekąd rywalizacja z „Małym”?” – Bardziej współpraca niż rywalizacja. „Mały” to taka postać, której nie da się nie lubić. Ile mogłem, tyle wyniosłem z treningów i z obserwacji Damiana. Co do naszej współpracy, to wydaje mi się, że stoi ona na dobrym poziomie. Teraz to samo, bądź podobne pytanie powinniśmy zadać Damianowi, by porównać opinie. (śmiej) Co najcenniejszego prócz samego trofeum zyskałeś po tym roku w ONICO? – Doświadczenie, wiedzę, znajomości. Zobaczyłem również, na czym polega stuprocentowy profesjonalizm. Możesz stwierdzić, że jesteś zadowolony z tego, co dałeś stołecznemu zespołowi w tym sezonie? Nie da się ukryć, że w poprzedniej drużynie byłeś wielokrotnie bohaterem. – Bohater to za dużo powiedziane. Byłem jednym z tych sześciu gości, którzy bawią się siatkówką na boisku. Bardziej skłonny bym był twierdzić, że byłem antybohaterem. W końcu przyczyniłem się do spadku BBTS-u Bielsko-Biała z najwyższej klasy rozgrywkowej. Kibice często nie mogli mnie widywać na boisku stąd ciężko, abym był w 100% zadowolony z tego, co dałem klubowi. Moja praca polegała głównie na utrzymywaniu oraz podnoszeniu poziomu treningu, aby ci szóstkowi zawodnicy mogli jak najlepiej przygotować się do następnych spotkań. Czym Warszawa tak zdołała cię urzec, że zdecydowałeś się kontynuować swoją siatkarską karierę właśnie tutaj w nadchodzącym sezonie? – Odległość do rodziny, bliskich, mnóstwo znajomych i sentyment z poprzednich lat. W końcu to tutaj cała moja przygoda z siatkówką nabrała rozpędu. Chyba każdy sportowiec marzy o tym, żeby na szyi zawisł złoty medal. Czy

taki też jest twój cel na nadchodzący sezon w barwach ONICO Warszawa? – Nie mógłby być inny. Ciężko znaleźć choć jednego sportowca, który przed sezonem nie chce wyciągnąć z niego jak najwięcej.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)